

## GAZETA

10 DZIEŃ!  
Dobry!

## BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Fala strajków objęła Niemcy  
Skutki dekretu Hindenburga

BERLIN, 2.10. W Niemczech rozpoczęła się fala strajków ekonomicznych.

Powodem ich jest obniżenie płac przez szereg przedsiębiorstw i fabryk na podstawie ostatniego dekretu Hindenburga.

Strajki przybierają poważne rozmiary. W Hamburgu porzucił pracę wszyscy pracownicy tramwajowi i autobusowi w Hezbie około 10.000 robotników.

W Berlinie zastrajkowało około tysiąca pracowników przedsiębiorstw przemysłowych, co było powodem zatamowania szczególnie ożywionego ruchu przeprowadzkowego w dniu 1 października.

Do strajku w zakładach Kem-

## O Marszałku Piłsudskim i Hindenburgu

BERLIN, 2.10. Główny organ hitlerowców „Völkische Beobachter” w art. o. t. „Metody rządów Piłsudskiego” pisze, iż podczas jednej z wizyt posła polskiego w Berlinie, Wysokiego u Hindenburga — prezydent Rzeszy zapytywał o zdrowie marszałka Piłsudskiego i miał szczególnie się zainteresować metodami rządów w Polsce i wyraził zazdrość z powodu stosunkowo młodego wieku Marszałka Piłsudskiego.

„Völkische Beobachter” pisze, iż Hindenburg widocznie studiował metody rządów w Polsce na własny użytek.

Ostatnie wydarzenia w Niemczech dowodzą, że Hindenburg wiele się od Piłsudskiego nauczył, jak również, że ministrowie Rzeszy zdołali wiele przejąć z metod polskich.

Dziennik powtarza za jednym z polskich pism, wiadomość, iż w najbliższym czasie wydane mają być po niemiecku pisma i mowy Marszałka Piłsudskiego.

## 2 i pół miliona dziesięciozłotówek

W ubiegłym miesiącu wypuszczone zostały na rynek dalsze tran sporty nowych srebrnych monet 10-złotowych, wybitych przez Monię Państwową. Obecnie znajduje się w obiegu około 2.500.000 monet 10-złotówek.

polskiego, zatrudniających około 2.500 pracowników, nie doszło jedynie z powodu cofnięcia

przez zarząd zakładów zapowiedzianej redukcji czasu pracy.

Piękne choć niewysokie zwycięstwo  
Polska - Lotwa 2:1

Przy udziale ogromnych tłumów widzów rozegrano w Warszawie na stadionie W. K. S. „Legia” mecz międzypaństwowy w piłce nożnej Polska — Lotwa.

Wynik meczu oczekiwany z olbrzymim zainteresowaniem brzmiał ostatecznie 2:1 na korzyść zespołu polskiego, przyczem do przerwy prowadziła Lotwa 1:0 ze strzału prawoskrzydłowego napastnika Dudaneasa.

Po przerwie w 7-ej minucie wyrównuje po solowym przebiegu i ominięciu trzech graczy Kossok. W tej części gry zespół polski ma zdecydowaną przewagę, nieujawnioną niestety wyższym wynikiem bram

nił się wyjątkowy a przysłówowy pech graczy polskich.

W 43 minucie padła rozstrzygająca i decydująca o wyniku bramka ze strzału Radziejewskiego z podania Kossoka.

Przebieg gry i przewaga zespołu

polskiego doskonale odzwierciedlone są stosunkiem kornarów 5:1 dla Polski.

Tak samo mniej więcej powinien być brzmieć wynik spotkania.

O ile przed-przerwą ambicja Lotyszów i biała gra Polaków istotnie zasługiwała na rezultat 1:0 dla pierwszych, o tyle druga połowa gry, w której nasza reprezentacja nie schodziła wprost z pola przedbramkowego Lotyszów i gniotta ich w sposób oczywisty — winnaby przy nieś nam mniej więcej 4 bramki.

Ogólne wrażenie z meczu nie było tak ciekawe, jak można było się spodziewać.

W każdym razie wynik uzyskany przez drugi karnitur piłkarzy Polski (pierwszy walczył w Bukareszcie) był całkowicie zasłużony.

Jest to już trzecie z kolei zwycięstwo nasze z Lotwą, dotąd bowiem zwyciężyliśmy dwukrotnie 6:0 i 5:0 w Warszawie i Rydze.

Pozatem donoszą o szeregu nowych drobniejszych strajków na prowincji, m. in. zastrajkowała część robotników, zatrudnionych w drukarni „Frankfurter Zeitung”, tak, że pismo to mogło się dopiero ukazać z opóźnieniem.

Minister pracy wyznaczył na poniedziałek konferencję przed stawicieli przedsiębiorstw i pracowników w sprawie strajku komunikacyjnego w Hamburgu.

Azjatycka  
Liga Narodów

LONDYN, 1.10. Rząd japoński no si się z projektem utworzenia azjatyckiej Ligi Narodów, która miaaby być zorganizowana po wystąpieniu Japonii z Ligi Narodów.

Rząd japoński podobno zwrócił się do rządu sowieckiego z zapytaniem, czy projekt ten zasługuje na cziwne poparcie w Moskwie.

W skład azjatyckiej Ligi Narodów wchodziłyby Sowiety, Japonia, Mandżuria, Turcja, Persja, Afganistan i Chiny.

Nad siedmiu morzami i siedmiu górami  
Wielki raid napowietrzny kpt. Karpińskiego

Dnia 2 b. m. o godzinie 5.45 rano wystartował z portu lotniczego Okęcie w Warszawie kpt. pilot Stanisław Karpiński z 1 pułku lotniczego wraz z mechanikiem polskich zakładów Skoda, Wiktoorem Rogalskim do

wielkiego raidu lotniczego z projektowanymi punktami lądowania: Konstantynopol, Alep, Bagdad, Herad, Kابل, Kair, Jerozolima (na lotnisku Gaza) oraz Warszawa. Kapitan Karpiński podjął raid na płatowcu

królowej konstrukcji Lublin R X A, konstrukcją inżyniera Rudnickiego, zbudowanym w fabryce „Płage i Laśkiewicz” w Lublinie, zaopatrzonemu w silnik Wright - Skoda o mocy 220 koni, wytworzony w kraju przez polskie zakłady Skody na Okęcie.

Typ więc płatowca jest ten sam, na jakim kpt. Karpiński odbył jesienią ubiegłego roku raid dokoła Europy,

tylko ulepszony, o szybkości do 190 kilometrów na godzinę.

Silnik zaś jest produkcji i typu, na jakim odbyte już były polskie długodystansowe raidy lotnicze kpt. Skarżyńskiego wokół Afryki oraz kpt. Karpińskiego dokoła Europy, będące

problemem jego dobroci tak co do konstrukcji, jak i zakładów wytwórczych.

Obecny raid kpt. Karpińskiego obejmuje trasę 14 tysięcy kilometrów.

Lotnikom wypadnie przebyć Karpaty, Alpy transylwańskie, morza: Czarne, Marmara, Śródziemne i Martwe, pustynie Syryjska, perne afgańska oraz łańcuchy gór: Persji i Afganistanu o wysokości do 5 tysięcy metrów.

## Japońskie samoloty bombowe nad królestwem bandytów

LONDYN, 2.10. — Dowództwo wojsk japońskich w Mukdenie ogłasza, że dwie eskadry ciężkich samolotów bombowych odleciały w kierunku stacji Mandżuria, opanowanej przez partyzantów chińskich.

Na drugim krańcu kolei wschod-

nio-chińskiej, między stacjami Pogranicznaja i Charbin, partyzanci chińscy zatrzymali pociąg osobowy. Pasażerów obrabowano. Kilku bogatych kupców mandżurskich Chińczycy wprowadzili w góry, w celu wymuszenia okupu.

## Zamach warjata na gmach Ligi Narodów

GENEWA, 2.10. — Przed gmachem Ligi Narodów pewien 30-letni Węgier, nieznanego nazwiska, strzelił do otwartego okna sali, w której odbywały się obrady komisji budżetowej Ligi.

Sorawce niezwłocznie schwyta-

no. Podobno jest to umysłowo chory. Wśród dyplomatów, którzy znajdowali się w gmachu, zaplanowało zdenerwowanie. Minęło jednak szybko, gdy dowiedziano się, iż zamachowiec jest człowiekiem niernormalnym.

# Jak przegraliśmy z Węgrami

## W ostatnim etapie szale czej wyprawy lekkoatletów

Trzeci i ostatni etap chybionej podróży lekkoatletów przez środkową Europę zakończył się porażką naszej reprezentacji z Węgrami w stosunku 50:32 pkt. jak pisał już wczoraj.

Zawodnikom nie tu zarzucić się nie da. Jedne konkurencje wypadły wspólnie (oba biegły przez płotki, dysk, skok o tyczce) inne gorzej (oszczep 1500 mtr.).

Wielu z naszych zawodników walczyło z kraczowcem samozaparcem się i poswieceniem. Spiker radiowy zapowiadał raz po raz, że startuje polski inwalida

ze zwichniętym palcem, nadwyróżona ręka lub zerwanym ścięgna...

Można byłoby uniknąć tych wszystkich bohaterstw (a byłoby to z pozoru czym dla zawodników i dla wyniku), gdyby PZLA nie zaangażował się w ten szalony „Jot socjola Euroczy”.

Trzy mecze międzypaństwowe w ciągu 8-miu dni — tak to rzeczywiście rekord!

Zawody odbyły się na wielkim boisku FTC przy tłumnym udziale publiczności.

400 mtr. przez płotki: 1) Maszewski (P.) 56.4 sek., 2) Kozłowski (P.) 56.9 sek., 3) Kertész (W.) 58 sek. Drugi Węgier Kovacs nie skończył biegu, oszczędzając swe siły na 110 metrów. Mógł to zrobić z czystym sumieniem, ponieważ o zwycięstwie nad duetem polskim i tak nie było mowy, a za czwarte miejsce nie otrzymuje się ani grosza. Puntacja obowiązująca w konkurencjach indywidualnych 3:2:1 pkt.

1500 mtr.: 1) Szabo (W.) 4:06.6 sek., 2) Kuzmicki (P.) 4:14 sek., 3) Szalay (W.) 4:21 sek. Hartlik nie startował z tych samych powodów, co Kovacs. Po ziom konkurencji niski.

Skok wysoki: 1) Borosy (W.) 191 cm., 2) Nemecz (P.) 180 cm. Jeden z nabitniejszych pławcyk (P.) 180 cm. Jeden z nabitniejszych

### Odpowiedzi Czytelnikom

Z. Kacz. Słomków i I. B. Zakopana. Z powieści drukowanych w naszym piśmie ukazała się dotąd w wydaniu książkowym tylko jedna, M. Romańskiego i M. Borkowicza „Pożoga namiętności”. Tytuł wydania książkowego „Szarka Biedronki”. „Akcie A. T. N.” (2 tomy). Dostać można w każdej większej księgarni i oddziały Towarzystwa „Ruch”.

Posłaniec J. R. (Warszawa). Wiem, że zawód Pana jest ciężki i bardzo mało czasu pozostaje, niestety. Jednak jest obecnie wielu ojców rodzin, którzy na wet tych par godzin dziennie zarobić nie są w stanie.

N. S. Z. Janka. Redakcja chętnie przyjdzie Panu z pomocą, zamieszczając ogłoszenie w bezpłatnej rubryce poszukujących pracy, trzeba jednak przysłać swój adres. A teraz kilka słów pod adresem Mamusa. córka Pani, mając lat 16, jest jeszcze zbyt młoda, by nie dawczy jej zresztą żadnego fachu w ręce zatruwać życie, tem, że nie zarabia na siebie. Dziś o pracę jest tak trudno, że mimo usilnych starań i fachowego wykształcenia tysiące ludzi znaleźć jej nie może, skoro tedy państwo zwłaszcza mieszkać na wsi, mają możliwość wyżywienia córki, to raczej należałoby zatrudnić ją w domu, niż wysyłać w tym wieku na poniewierkę do miast wśród obcych ludzi, gdzie jako kelnera czy ekspedientka lub tem podobnie narzeczona będzie na wiele trudności życiowych i niebezpieczeństw.

P. Ada (Warszawa). Sądząc z opisanych przez Panią faktów to w porę w tych stosunkach trudno wierzyć. Odejdź i zapomnij byłoby może najlepiej i najłatwiej, gdyż nie... dziecko. Musi Pani myśleć o synu i dla zapewnienia jego przyszłości znieść samej niejedną przykrość. A może czas, który jest znakomitą lekarzem i to zrobi swoje?

ponkiów zawodów. Pławcyk ulega dopiero w rozrywce.

400 mtr.: 1) Zsitav (W.) 50.2 sek., 2) Biniakowski (P.) 50.4 sek., 3) Szalay (W.) 50.5 sek., 4) Miller. Bardzo zacięta walka na finiszu. Biniakowski mu udaje się zająć drugie miejsce.

Kula: 1) Heliasz (P.) 15.25 mtr., 2) Daranyi 15.09 mtr., 3) Csanyi 14.59 mtr. Kluk (P.) nie startował.

Skok w dal: 1) Balogh (W.) 712 cm., 2) Fekete (W.) 701 cm., 3) Pławczyk (P.) 677 cm., 4) Wiczeorek (P.). Dobrych wyników Węgrów. Nowak nie mógł

startować z powodu zerwanego ścięgna.

100 mtr.: 1) Rakkambi (W.) 10.9 sek., 2) Gerő (W.) 11.1 sek., 3) Hillmann (P.) 11.2 sek., 4) Trojanowski II (P.). Spodziewana, lecz bolesna porażka sprinterów.

110 mtr. przez płotki: 1) Kovacs (W.) 15.6 sek., 2) Nowosielski (P.) 15.6 sek., 3) Javor (W.) 15.7 sek., 4) Trojanowski I (P.). Najciekniejsza konkurencja zawodów. Gaia czwórka zawodników przyszła w odstępie półtora metra.

Oszczep: 1) Varszegy (W.) 63.37 mtr., 2) Mikrut Wład. (P.) 59.26 mtr., 3) Turczyk (P.) 59.45 mtr., 4) Farkas (W.). Polacy słabi. Turczyka tłumaczy zerwana ręka.

5000 mtr.: 1) Kusociński (P.) 15:02.4 sek., 2) Simon (W.) 15:35.6 sek., 3) Hartlik (P.) 15:40.4 sek., 4) Szalazy (W.) o 25 mtr. Kusociński niezgrożony. Hartlik traci drugie miejsce po 4-ch km.

800 mtr.: 1) Szabo (W.) 1:57.9 sek., 2) Maszewski (P.) 1:58.8 sek., 3) Kuźmicki (P.) 1:59.4 sek., 4) Lazar (W.) Szabo zwycięża na finiszu.

Dysk: 1) Remecz (W.) 46.27 mtr., 2) Donagan (W.) 45.74 mtr., 3) Heliasz (P.) 42.83 mtr., 4) Wiczeorek (P.). Sławny duet weteranów olimpijczyków.

4 x 200 mtr.: 1) Węgrzy (Kovacs, Szalay, Gerő, Rakkambi) 1:27.8 sek. rekord węgierski pobity o 1.8 sek., 2) Polska (Czys, Kozlicki, Trojanowski II, Hillmann) 1:32 sek. o 30 metrów. Puntacja za sztafety 6:4.

Ekspedycja lekkoatletyczna wraca do Warszawy dziś wieczorem

6 tysięcy 23 metry wysokości osiągnął inż. Drzewiecki

W dniu onegdajszym w godzinach popołudniowych wobec członków komisji sportowej Aeroklubu Rzeczypospolitej zostały otwarte barometry samolotu, na którym inż. Drzewiecki w ub. piątek zaatakował międzynarodowy rekord wysokości w grupie drugiej kategorii samolotów turystycznych.

Barometry wykazały wysokość około 6-ciu tysięcy 500 metrów. Jednak według obliczeń przeprowadzonych w instytucie badań technicznych lotnictwa przy zastosowaniu specjalnych międzynarodowych norm obliczeń wysokości ustalono, że wnoszony przez Polskę do zatwierdzenia międzynarodowy rekord wysokości wynosić będzie

6 tys. 23 metry.

Nowoustaniony przez inż. Drzewieckiego międzynarodowy rekord wysokości przewyższa dotychczasowy rekord, który posiadała Francja (lotnik Regimensi) o przeszło 700 metrów.

Ur. czyste odebranie nagród zdobytych przez ś. p. Lotników

BERLIN, 2.10. — Wreczenie zdobytych przez lotników polskich podczas tegorocznego Challenge nagród, odbyło się w sposób bardzo uroczysty w siedzibie Aeroklubu niemieckiego.

Podczas przyjęcia na cześć delegatów polskiego Aeroklubu mjr. Kwicinińskiego i kpt. pil. Skarżyńskiego, wygłosił przemówienie prez Aeroklubu niemieckiego, mjr. Kehler, który w podniosłych słowach uczcił pamięć bohaterów polskich i Węgrów, zwycięzców Challenge'u, którym nie sążone broni odebrać zdobytych nagród osobście.

Przemówienia mjr. Kehlera zebrani wysłuchali stojąc.

Na uroczystości obecni byli wszyscy lotnicy niemieccy, biorący udział w rajdzie z Morsigem, Possem i Seidemannem na czele, przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji, nadburmistrz dr. Sahn i wielu innych.

Wśród nagród zdobytych wraca uwagę dar Aeroklubu niemieckiego dla Żwirki i Wigury, zwycięzców w porcelanowa płyta, na której wypalona jest barwna mapa Europy ze szlakiem raidu.

Rok jubileuszowy Jasnej Góry przedłużony do 15 sierpnia przyszłego roku

Kuria rzymska zawiadomiła o. Paulinów na Jasnej Górze, że rok jubileuszowy na pamiątkę 550-lecia istnienia cudownego obrazu został przez Papieża przedłużony do dnia 15-go sierpnia 1933 r.

Do tego terminu wern. odwiedzający Jasną Górę, dostępują odpustu i łask, jakie nadsyła klasztorowi jasnogórskiemu z okazji Roku Świętego.

Zarząd klasztoru jasnogórskiego wysłał starania u rządu o uzyskanie przedłużenia zniżek kolejowych również do 15 sierpnia 1933 r. dotychczas bowiem termin udzielania zniżek kończy się 31 grudnia 1932 r

Wśród nagród zdobytych wraca uwagę dar Aeroklubu niemieckiego dla Żwirki i Wigury, zwycięzców w porcelanowa płyta, na której wypalona jest barwna mapa Europy ze szlakiem raidu.

Przemówienia mjr. Kehlera zebrani wysłuchali stojąc.

Na uroczystości obecni byli wszyscy lotnicy niemieccy, biorący udział w rajdzie z Morsigem, Possem i Seidemannem na czele, przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji, nadburmistrz dr. Sahn i wielu innych.

Wśród nagród zdobytych wraca uwagę dar Aeroklubu niemieckiego dla Żwirki i Wigury, zwycięzców w porcelanowa płyta, na której wypalona jest barwna mapa Europy ze szlakiem raidu.

Przemówienia mjr. Kehlera zebrani wysłuchali stojąc.

Na uroczystości obecni byli wszyscy lotnicy niemieccy, biorący udział w rajdzie z Morsigem, Possem i Seidemannem na czele, przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji, nadburmistrz dr. Sahn i wielu innych.

Wśród nagród zdobytych wraca uwagę dar Aeroklubu niemieckiego dla Żwirki i Wigury, zwycięzców w porcelanowa płyta, na której wypalona jest barwna mapa Europy ze szlakiem raidu.

Przemówienia mjr. Kehlera zebrani wysłuchali stojąc.

Na uroczystości obecni byli wszyscy lotnicy niemieccy, biorący udział w rajdzie z Morsigem, Possem i Seidemannem na czele, przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji, nadburmistrz dr. Sahn i wielu innych.

Wśród nagród zdobytych wraca uwagę dar Aeroklubu niemieckiego dla Żwirki i Wigury, zwycięzców w porcelanowa płyta, na której wypalona jest barwna mapa Europy ze szlakiem raidu.

Przemówienia mjr. Kehlera zebrani wysłuchali stojąc.

Rok jubileuszowy Jasnej Góry przedłużony do 15 sierpnia przyszłego roku

Kuria rzymska zawiadomiła o. Paulinów na Jasnej Górze, że rok jubileuszowy na pamiątkę 550-lecia istnienia cudownego obrazu został przez Papieża przedłużony do dnia 15-go sierpnia 1933 r.

Do tego terminu wern. odwiedzający Jasną Górę, dostępują odpustu i łask, jakie nadsyła klasztorowi jasnogórskiemu z okazji Roku Świętego.

Zarząd klasztoru jasnogórskiego wysłał starania u rządu o uzyskanie przedłużenia zniżek kolejowych również do 15 sierpnia 1933 r. dotychczas bowiem termin udzielania zniżek kończy się 31 grudnia 1932 r

Wśród nagród zdobytych wraca uwagę dar Aeroklubu niemieckiego dla Żwirki i Wigury, zwycięzców w porcelanowa płyta, na której wypalona jest barwna mapa Europy ze szlakiem raidu.

Przemówienia mjr. Kehlera zebrani wysłuchali stojąc.

Na uroczystości obecni byli wszyscy lotnicy niemieccy, biorący udział w rajdzie z Morsigem, Possem i Seidemannem na czele, przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji, nadburmistrz dr. Sahn i wielu innych.

Wśród nagród zdobytych wraca uwagę dar Aeroklubu niemieckiego dla Żwirki i Wigury, zwycięzców w porcelanowa płyta, na której wypalona jest barwna mapa Europy ze szlakiem raidu.

Przemówienia mjr. Kehlera zebrani wysłuchali stojąc.

Na uroczystości obecni byli wszyscy lotnicy niemieccy, biorący udział w rajdzie z Morsigem, Possem i Seidemannem na czele, przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji, nadburmistrz dr. Sahn i wielu innych.

Wśród nagród zdobytych wraca uwagę dar Aeroklubu niemieckiego dla Żwirki i Wigury, zwycięzców w porcelanowa płyta, na której wypalona jest barwna mapa Europy ze szlakiem raidu.

Przemówienia mjr. Kehlera zebrani wysłuchali stojąc.

Na uroczystości obecni byli wszyscy lotnicy niemieccy, biorący udział w rajdzie z Morsigem, Possem i Seidemannem na czele, przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji, nadburmistrz dr. Sahn i wielu innych.

Wśród nagród zdobytych wraca uwagę dar Aeroklubu niemieckiego dla Żwirki i Wigury, zwycięzców w porcelanowa płyta, na której wypalona jest barwna mapa Europy ze szlakiem raidu.

Przemówienia mjr. Kehlera zebrani wysłuchali stojąc.

# TRYBUNA CZYTELNIKÓW

## Nikt nie może pokutować za winy niepopelnione

Szanowny Panie Redaktorze! Trzy miesiące temu stałem się o posadę w Urzędzie Skarbowym jako sekwestrator. Po upływie dwóch miesięcy otrzymałem

od dłuższego czasu i nie wiemy, gdzie jest, gdyż jest ścigany przez władze bezpieczeństwa. Czekam więc na wskazówki i rady Pana Redaktora, do których chcę się zastosować, bo już naprawdę sorzykzywo mi się żyć, stałe tak cierpieć, edwz nawet w szkole szukali pretekstu, aby mnie usunąć, jednak

można pokutować za winy niepopelnione. Jeśli pan spełnia należycie wszystkie obowiązki do brego obywatela, ma pan prawo do wszystkich korzyści z tego wynikających. Radzimy Panu złożyć powtórne podanie i napiść w nim to, co pan disse do nas. Jeśli innych przeszkód nie będzie, prosba pańska napewno odniesie skutek. Red.

Radzimy Panu złożyć powtórne podanie i napiść w nim to, co pan disse do nas. Jeśli innych przeszkód nie będzie, prosba pańska napewno odniesie skutek. Red.

od dłuższego czasu i nie wiemy, gdzie jest, gdyż jest ścigany przez władze bezpieczeństwa. Czekam więc na wskazówki i rady Pana Redaktora, do których chcę się zastosować, bo już naprawdę naprawdę mi się żyć, stałe tak cierpieć, edwz nawet w szkole szukali pretekstu, aby mnie usunąć, jednak

można pokutować za winy niepopelnione. Jeśli pan spełnia należycie wszystkie obowiązki do brego obywatela, ma pan prawo do wszystkich korzyści z tego wynikających. Radzimy Panu złożyć powtórne podanie i napiść w nim to, co pan disse do nas. Jeśli innych przeszkód nie będzie, prosba pańska napewno odniesie skutek. Red.

Radzimy Panu złożyć powtórne podanie i napiść w nim to, co pan disse do nas. Jeśli innych przeszkód nie będzie, prosba pańska napewno odniesie skutek. Red.

Radzimy Panu złożyć powtórne podanie i napiść w nim to, co pan disse do nas. Jeśli innych przeszkód nie będzie, prosba pańska napewno odniesie skutek. Red.

od dłuższego czasu i nie wiemy, gdzie jest, gdyż jest ścigany przez władze bezpieczeństwa. Czekam więc na wskazówki i rady Pana Redaktora, do których chcę się zastosować, bo już naprawdę naprawdę mi się żyć, stałe tak cierpieć, edwz nawet w szkole szukali pretekstu, aby mnie usunąć, jednak

można pokutować za winy niepopelnione. Jeśli pan spełnia należycie wszystkie obowiązki do brego obywatela, ma pan prawo do wszystkich korzyści z tego wynikających. Radzimy Panu złożyć powtórne podanie i napiść w nim to, co pan disse do nas. Jeśli innych przeszkód nie będzie, prosba pańska napewno odniesie skutek. Red.

Radzimy Panu złożyć powtórne podanie i napiść w nim to, co pan disse do nas. Jeśli innych przeszkód nie będzie, prosba pańska napewno odniesie skutek. Red.

Radzimy Panu złożyć powtórne podanie i napiść w nim to, co pan disse do nas. Jeśli innych przeszkód nie będzie, prosba pańska napewno odniesie skutek. Red.

od dłuższego czasu i nie wiemy, gdzie jest, gdyż jest ścigany przez władze bezpieczeństwa. Czekam więc na wskazówki i rady Pana Redaktora, do których chcę się zastosować, bo już naprawdę naprawdę mi się żyć, stałe tak cierpieć, edwz nawet w szkole szukali pretekstu, aby mnie usunąć, jednak

można pokutować za winy niepopelnione. Jeśli pan spełnia należycie wszystkie obowiązki do brego obywatela, ma pan prawo do wszystkich korzyści z tego wynikających. Radzimy Panu złożyć powtórne podanie i napiść w nim to, co pan disse do nas. Jeśli innych przeszkód nie będzie, prosba pańska napewno odniesie skutek. Red.

Radzimy Panu złożyć powtórne podanie i napiść w nim to, co pan disse do nas. Jeśli innych przeszkód nie będzie, prosba pańska napewno odniesie skutek. Red.

Radzimy Panu złożyć powtórne podanie i napiść w nim to, co pan disse do nas. Jeśli innych przeszkód nie będzie, prosba pańska napewno odniesie skutek. Red.

## Kogo czei magistrat miasta Kobrynia Tadeusza Kościuszkę, czy budkę z pap erosami?

Szanowny Panie Redaktorze! Jako czytelnik naszej gazety, czytam często o działalności samorządów miejskich w różnych miastach. U nas też jest nie lepiej. Mam na myśli pomnik Tadeusza Kościuszki w Kobryni.

W centrum miasta Kobrynia stoi pomnik Kościuszki, jedyna pamiątka, przypominająca człowieka, który porwał do walki o wolność Ojczyzny chłopa i robotnika. Jaki miałem możność obserwować, stałe było koło pomnika pełno śmieci, aż nareszcie na dzień 3-go Maia b. r. szanowny magistrat, który miał być przedmiotem pomnika, a nawet wieczór w dniu 2-go maja orkiestra

biura i przejrze wszystkie rachunki. Może nawet położyć się spać dziś w dawnym pokoju Nosonowa, aby ciebie nie budził. Dobranoc ci, tv szczęście moje jedne!

Tekłuna objeła moja szyć swoją cieżnami, obażonem: do snu ramionami i poczęła okryć swe pocalunkami moje oczy, moje usta, jakby się chcąc napić ze źródła szczęścia, jakim byłem w jej oczach i sercu. Nie wiedział biedna, że to źródło było już na wyschnięciu... Zły los zmroził mi krew w żyłach i, jak kiedyś, poczęł znowu przybliżać do krzyża przeznaczenia...

Omal nie krzyknąwszy z rozpacz, opuściłem nasz sypialny pokój i poszedłem przeglądać rachunki biurowe. Jutro Protopopowie powie mi swe ostatnie słowo, choć przecież dziś już wszystko mi zdażył powiedzieć!

— Cha, cha! — śmiał się Protopopow. „Zona, dziecko!”. Tem mnie pan nie rozczulił. To przecież pańska własność, pańska świętość, a nie moja. A sumienie! — Wie pan? — śmiał się cynicznie. Ja swoje sumienie zgubiłem w Druskińkach, jak dostałem w pęk od pańskiej żony, za to, że chciałem być jej ojcem przybranym, stać się dla pańskiej rodziny złotą żyłą. Pogardziłście mnie, więc znowu mieszkam w swym jedynym punku na Pradze. Ja temu nie winien!

— Nie ma to nie poradze, panie Trzoś! Za trzy dni wyjeżdżam z Polski. Przecież ja pana w niczem nie skrzywdziłem! Mówiłem panu, że „cudzego nie chcę! swego nie dam”. To były moje słowa zaraz po powrocie z Druskińek. Trzymam się warunków umowy spółki — i nic więcej. Zresztą swe prawa faktycznego właściciela spółki ust

Biuro i przejrze wszystkie rachunki. Może nawet położyć się spać dziś w dawnym pokoju Nosonowa, aby ciebie nie budził. Dobranoc ci, tv szczęście moje jedne!

Tekłuna objeła moja szyć swoją cieżnami, obażonem: do snu ramionami i poczęła okryć swe pocalunkami moje oczy, moje usta, jakby się chcąc napić ze źródła szczęścia, jakim byłem w jej oczach i sercu. Nie wiedział biedna, że to źródło było już na wyschnięciu... Zły los zmroził mi krew w żyłach i, jak kiedyś, poczęł znowu przybliżać do krzyża przeznaczenia...

Omal nie krzyknąwszy z rozpacz, opuściłem nasz sypialny pokój i poszedłem przeglądać rachunki biurowe. Jutro Protopopowie powie mi swe ostatnie słowo, choć przecież dziś już wszystko mi zdażył powiedzieć!

— Cha, cha! — śmiał się Protopopow. „Zona, dziecko!”. Tem mnie pan nie rozczulił. To przecież pańska własność, pańska świętość, a nie moja. A sumienie! — Wie pan? — śmiał się cynicznie. Ja swoje sumienie zgubiłem w Druskińkach, jak dostałem w pęk od pańskiej żony, za to, że chciałem być jej ojcem przybranym, stać się dla pańskiej rodziny złotą żyłą. Pogardziłście mnie, więc znowu mieszkam w swym jedynym punku na Pradze. Ja temu nie winien!

— Nie ma to nie poradze, panie Trzoś! Za trzy dni wyjeżdżam z Polski. Przecież ja pana w niczem nie skrzywdziłem! Mówiłem panu, że „cudzego nie chcę! swego nie dam”. To były moje słowa zaraz po powrocie z Druskińek. Trzymam się warunków umowy spółki — i nic więcej. Zresztą swe prawa faktycznego właściciela spółki usta

Biuro i przejrze wszystkie rachunki. Może nawet położyć się spać dziś w dawnym pokoju Nosonowa, aby ciebie nie budził. Dobranoc ci, tv szczęście moje jedne!

Tekłuna objeła moja szyć swoją cieżnami, obażonem: do snu ramionami i poczęła okryć swe pocalunkami moje oczy, moje usta, jakby się chcąc napić ze źródła szczęścia, jakim byłem w jej oczach i sercu. Nie wiedział biedna, że to źródło było już na wyschnięciu... Zły los zmroził mi krew w żyłach i, jak kiedyś, poczęł znowu przybliżać do krzyża przeznaczenia...

## Jan Reyta 115

### We władzy demona nałogu...

### Zródło na wyschnięciu

— Co miałam robić. Anku drogi? Jakie miałam wyjście? Ciebie martwić — po tym strasznym wypadku z Nosonowem — nie śmiałam. Postanowiłam wrócić wreszcie do Warszawy, a kiedy pakowałam rzeczy do wjazdu, to mi pokojówka oświadczyła, że ten „kacan w rubachnie”, który mi tak dokuczał wjechał wczoraj.

— Nie martw się, Anku! Może on nas „puścić z torbami” przez zamieszanie, ale wole dającej się podjąć materjalną, niż utratę skarbu mojego czystego uczucia dla ciebie. Jeśli będzie miał prawo usunąć ciebie ze spółki i nie dać ani grosza za twoja wielką pracę, to nie smuć się jedyny. Ja uczyłam się cały czas trzy tysiące marek, a z temi dwoma, cośmy jeszcze na Pradze otrzymali od Bieńkowskich, jest razem pięć tysięcy. Damy sobie jakąś radę! Jak sie Nosonow upomniał o te 26.000 marek, na które wydał mi wóksle, to odieszsz, aby sobie zabrał mieszkanie.

Przyznam ci sie też, kochany, że z potopu nieszczęście naszych dawniejszych, okazał też repeter Kazianin. Zastawiałam go w lombardzie, l'edyś był w klinice, za 3.000 marek, a przed paru miesiącami wykupiałam.

— Ale czyż to być może, Anku, aby Protopopow mógł cię usunąć ze spółki bez żadnego wynagrodzenia za twe trudy? Pisałeś przecież w ostatnim liście, że biuro ma już dotąd czystego zysku ponad 300.000 marek — mówię dalej żona, kiedymy z nią zostały sami, a dziecko, znięczone podróżą, usnęło.

— Dziecko... odrzekłem, śląc się na spókoj — jutro rano o wszystkim pomówimy. Jesteś przemęczona podróżą i tem, co przeżyłaś w ostatnim czasie. Uśnij, kochanie i bądź dobrej myśli. Jutro też mam mieć decyzję od Bieńkowskich, jest razem pięć tysięcy. Damy sobie jakąś radę!

Przyznam ci sie też, kochany, że z potopu nieszczęście naszych dawniejszych, okazał też repeter Kazianin. Zastawiałam go w lombardzie, l'edyś był w klinice, za 3.000 marek, a przed paru miesiącami wykupiałam.

— Ale czyż to być może, Anku, aby Protopopow mógł cię usunąć ze spółki bez żadnego wynagrodzenia za twe trudy? Pisałeś przecież w ostatnim liście, że biuro ma już dotąd czystego zysku ponad 300.000 marek — mówię dalej żona, kiedymy z nią zostały sami, a dziecko, znięczone podróżą, usnęło.

— Dziecko... odrzekłem, śląc się na spókoj — jutro rano o wszystkim pomówimy. Jesteś przemęczona podróżą i tem, co przeżyłaś w ostatnim czasie. Uśnij, kochanie i bądź dobrej myśli. Jutro też mam mieć decyzję od Bieńkowskich, jest razem pięć tysięcy. Damy sobie jakąś radę!

Przyznam ci sie też, kochany, że z potopu nieszczęście naszych dawniejszych, okazał też repeter Kazianin. Zastawiałam go w lombardzie, l'edyś był w klinice, za 3.000 marek, a przed paru miesiącami wykupiałam.

— Ale czyż to być może, Anku, aby Protopopow mógł cię usunąć ze spółki bez żadnego wynagrodzenia za twe trudy? Pisałeś przecież w ostatnim liście, że biuro ma już dotąd czystego zysku ponad 300.000 marek — mówię dalej żona, kiedymy z nią zostały sami, a dziecko, znięczone podróżą, usnęło.

— Dziecko... odrzekłem, śląc się na spókoj — jutro rano o wszystkim pomówimy. Jesteś przemęczona podróżą i tem, co przeżyłaś w ostatnim czasie. Uśnij, kochanie i bądź dobrej myśli. Jutro też mam mieć decyzję od Bieńkowskich, jest razem pięć tysięcy. Damy sobie jakąś radę!

Przyznam ci sie też, kochany, że z potopu nieszczęście naszych dawniejszych, okazał też repeter Kazianin. Zastawiałam go w lombardzie, l'edyś był w klinice, za 3.000 marek, a przed paru miesiącami wykupiałam.

— Ale czyż to być może, Anku, aby Protopopow mógł cię usunąć ze spółki bez żadnego wynagrodzenia za twe trudy? Pisałeś przecież w ostatnim liście, że biuro ma już dotąd czystego zysku ponad 300.000 marek — mówię dalej żona, kiedymy z nią zostały sami, a dziecko, znięczone podróżą, usnęło.

Przyznam ci sie też, kochany, że z potopu nieszczęście naszych dawniejszych, okazał też repeter Kazianin. Zastawiałam go w lombardzie, l'edyś był w klinice, za 3.000 marek, a przed paru miesiącami wykupiałam.

— Ale czyż to być może, Anku, aby Protopopow mógł cię usunąć ze spółki bez żadnego wynagrodzenia za twe trudy? Pisałeś przecież w ostatnim liście, że biuro ma już dotąd czystego zysku ponad 300.000 marek — mówię dalej żona, kiedymy z nią zostały sami, a dziecko, znięczone podróżą, usnęło.

— Dziecko... odrzekłem, śląc się na spókoj — jutro rano o wszystkim pomówimy. Jesteś przemęczona podróżą i tem, co przeżyłaś w ostatnim czasie. Uśnij, kochanie i bądź dobrej myśli. Jutro też mam mieć decyzję od Bieńkowskich, jest razem pięć tysięcy. Damy sobie jakąś radę!

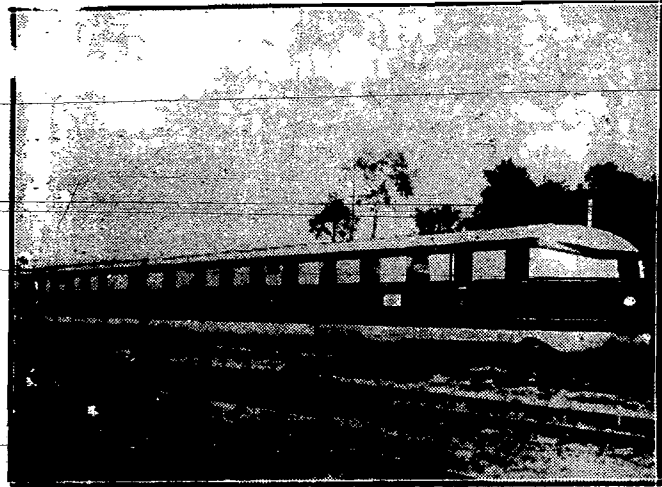
Przyznam ci sie też, kochany, że z potopu nieszczęście naszych dawniejszych, okazał też repeter Kazianin. Zastawiałam go w lombardzie, l'edyś był w klinice, za 3.000 marek, a przed paru miesiącami wykupiałam.

— Ale czyż to być może, Anku, aby Protopopow mógł cię usunąć ze spółki bez żadnego wynagrodzenia za twe trudy? Pisałeś przecież w ostatnim liście, że biuro ma już dotąd czystego zysku ponad 300.000 marek — mówię dalej żona, kiedymy z nią zostały sami, a dziecko, znięczone podróżą, usnęło.

Przyznam ci sie też, kochany, że z potopu nieszczęście naszych dawniejszych, okazał też repeter Kazianin. Zastawiałam go w lombardzie, l'edyś był w klinice, za 3.000 marek, a przed paru miesiącami wykupiałam.

— Ale czyż to być może, Anku, aby Protopopow mógł cię usunąć ze spółki bez żadnego wynagrodzenia za twe trudy? Pisałeś przecież w ostatnim liście, że biuro ma już dotąd czystego zysku ponad 300.000 marek — mówię dalej żona, kiedymy z nią zostały sami, a dziecko, znięczone podróżą, usnęło.

# ILUSTROWANE WIESCI Z CAŁEGO ŚWIATA



Nowo-wykonany, pierwszy w Niemczech tego typu wagon, który kursować będzie pomiędzy Berlinem a Hamburgiem, przebywać 150 km. na godzinę.



Wesoła trupa zwierząt. Pięć młodziuch "śniegajców" foksterjerków pokazujących w jednym z cyrków amerykańskich w Kanadzie



Stawny motocyklista amerykański Len Sawaske, zdiety w momencie, kiedy jedynie skokiem z motoru uratował się przed poważnym niebezpieczeństwem.



W ogrodzie zoologicznym w Detroit (Ameryka) znajduje się rzadkiej „mądrości” szympanz Jo, który z niezwykłą gorliwością pełni rolę dozorczy zwierząt. Na zdjęciu szympanz Jo pilnuje małych twiątek



W Budapeszcie, odsłonięty został bardzo uroczyście domik cesarzowej austriackiej i królowej węgierskiej Elżbiety, żony cesarza Franciszka Józefa I.



W Kalifornii trwa w pełni sezon rugby. Na fotografii słuchacz uniwersytetu przed rozpoczęciem gry, biegiem udają się do helmy ochronnej.

## NASZA NOWELA PONIEDZIAŁKOWA

# BEZSENNOSC

Od kilku tygodni mieszkam już w nowym domu, na krańcach miasta. Jest to dzielnica, która jak mówiły prospekty ma wielką przyszłość przed sobą. Obecnie zaś (jak twierdziły prospekty) odznacza się absolutnym brakiem hałasów ulicznych, na jakie są narażeni o każdej porze dnia i nocy mieszkańcy śródmieścia.

Byłoby może rzeczywiście idealnym — gdyby nie sąsiedzi. Są to z pewnością najczystszy ludzki, ale mają przyzwyczajenia, które czasami wprowadzają mnie z równowagi.

Nade mną mieszka jakaś para małżeńska, która punktualnie o godzinie dwunastej w nocy wprawia w ruch swoją łazienkę. Dlaczego akurat o tej godzinie, tego się nigdy nie dowiem, jak nie dowiem się także i tego, dlaczego wczoraj na przykład słyszałem szum wody od dwunastej do czwartej rano.

Ponadto zajmuje pokój jakiś młody człowiek, który uprawia jak przypuszczam sport bokserki.

Tak wywnioskowałem z regularnych uderzeń jakiegoś przedmiotu, który bombarduje moją podłogę od dziesiątej do północy.

Naprzeciw wreszcie mam sąsiadkę, która powraca do domu o godzinie pierwszej po północy. Kilka minut później rozlega się w jej mieszkaniu hałas, który można porównać tylko do miarowego uderzania młotem w jakiś twardy przedmiot.

Na moje urzędne listy, bok-

ser przedłużył swój trening o pół godziny, a do hałasów w łazience przyłączył się jeszcze szum spuszczonej wody w jakiejś innej ubikacji. Wczoraj na liczyłem naprzykład takich odgłosów trzynaście.

Otrzymałem jedynie odpo-

przedłużony swój trening o pół godziny, a do hałasów w łazience przyłączył się jeszcze szum spuszczonej wody w jakiejś innej ubikacji. Wczoraj na liczyłem naprzykład takich odgłosów trzynaście.

Chcę wytłumaczyć przyczynę moich hałasów. Jestem artystką rewjową i pracuję swą ko-

czę przed północą. Dopiero przed północą do domu zjadam moją kolację, na którą mój ulubiony składnik składa się mój ulubiony przysmak — orzech kokosowy.

Współczuję panu mocno! Dlatego postaram się przygotować swój posiłek w dzień.

Proszę się nie dziwić moim upodobaniom, gdyż miąższ kokosowy jest jedną z najsmaczniejszych i najposilniejszych rzeczy, jakie znam.

Do listu była dołączona paczka, w której znalazłem — orzech kokosowy.

Zjadłem go — od tego czasu nie mogę się obejść bez tego przysmaku.

Dla ścisłości muszę zaznaczyć, że następnego dnia ujrzałem na sąsiadce na balkonie.

Zauważyłem, że ma cudowne oczy o kolorze ciemno złotego aksamitu i gładko zaczesane, przecięte białą linia nadbrzojsy. Nie znam piękniejszego sposobu uczczenia dla podkreślenia subtelnej urody pięknej twarzy kobiecej.

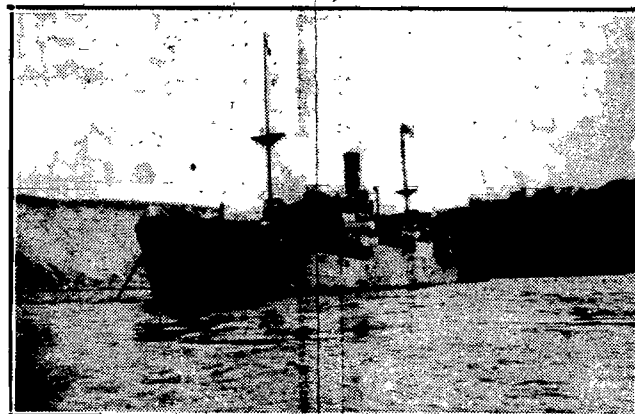
Onegdaj spotkałem ją na schodach; skorzystałem ze sposobności by podziękować za list i podarunek.

Ja rozbijam swe orzechy w dzień, moja sąsiadka robi tak samo.

Ale teraz, codziennie, a raczej co noc, oczekuje godziny w której słyszałem dawniej uderzenia młotka.

Tęsknię za tym hałasem. Nie śpiam i marzę.

I żadne hałasy moich sąsiadów z dołu i z góry, ze wszystkich stron świata, nie mogą zastąpić mi tego.



Statek polski „Niemen”, który ostatnio zatonął na Bałtyku, w ożac ładunek węgla do Szwecji.



1 października otwarta została w Niemczech wystawa lotniczo-sportowa. Na zdjęciu model najnowszego aparatu lotniczego, wzorowanego na locie ptaka.



Piękny wieczór na Florydzie — miejscowości słynnej ze swego łagodnego klimatu



W Geteborgu (Szwecja) odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Na zdjęciu zakończenie biegu na 100 m. Pierwsze i trzecie miejsca zajęli Niemcy Jonath i Bordmever, drugie Szwed, Mentzer.

Czytajcie „Przegląd Sportowy”

Czytajcie „KINO” Cena 50 gr

Zdzisław Andrzejowski

# TAJNY FRONT

Powieść

Mysłał zresztą tylko o Inie Karten. Finka został sobie na później.

— Leo, a czy nie byłoby dobrze ruszyć głębiej w morze? Przypuszczenia twoje, co do taktyki tancerki wydają mi się bardzo prawdopodobne... — odezwał się Ostoja patrząc zmęczonym wzrokiem w twarz przyjaciela.

— Czekaj, mam inny plan, popatrz na niebo...

Ostojka podniósł głowę i ujrzał pędzące ciężkie zwaly chmur. Zapowiadały one ulewę i to porządnie.

— Bedzie padać... — Właśnie! Gdy lunie deszcz ona z pewnością będzie usłowała ładować. Zaczajmy się bliżej brzegu!...

Zanim Breit chciał dokończyć rozpoczęte zdanie, padły pierwsze krople deszczu.

— Teraz blisko brzegu! Blisko brzegu! — zawołał Leo na urzędnika.

Rozkaz ten spełniono natychmiast i łódź na małym biegu zaczęła posuwać się blisko ładu. Policjanci orientując się w sytuacji, obsiedli burty łodzi i nie zważając na ulewę, która rozpętała się już na dobre, pilnie baczyli na morze.

Leo ułokował się na samym dziobie i stamtąd dawał wskazówki urzędnikowi.

Płyneli już tak z dziesięć minut, ziewając. Płyneli i szum wody w kołach, a gwałtownie się na niego obróciwszy, wypłynął z wody Breit.

— Wyjechał! — krzyknął Breit i wyciągnął ręce, jakby chciał zatrzymać motor. Wrażliwe jego ucho wylotowało z pisku i szumu ulewy jakiegoś dźwięku, przypominające słaby warkot motorówki.

— Uwaga! Jakas łódź jest przed nami!... Policjanci odbezpieczyli broń i przygotowali się do akcji.

Po chwili, już wszyscy wyraźnie rozróżniali w lepkim błękosie deszczu suche taktiki silnika motorówki. Nie ulegalo najmniejszej wątpliwości, że z morza idzie łódź i kieruje się do brzegu.

— Panie — szepnął urzędnik Breitowi — na dziobie mamy bardzo silny reflektor. Możeby tak wycelować go na ten stukot motoru i nagle zapalić. Zobaczycylibysmy, kto płynie...

— Dobrze! Bedzie pan to umiał zgrażać nie zrobić?

— Urzędnik nic nie odpowiedział. Posunął się do przodu łodzi i zaczął manipulować przy reflektorze. W pewnej chwili wydał rozkaz strażnikowi, by gotów był do skoku pełnym gazem.

— Gotowe! — zawołał strażnik w tej chwili z reflektora wybiegła srebrno-zielona smuga oślepiającego światła.

Przebiewszy czarny mrok i zastaną deszczową strzałę świetlną wskazała na małą łódź motorową, biegnącą już co sił w stronę portu.

— Za nią! — krzyknął Breit: rozpoczęła się pogon.

Uciekająca łódź znajdowała się w dość znacznej odległości, lecz odrazu widać było, że motor ma daleko słabszy i że nie uda jej się umknąć. Przestrzeń zmniejszała się z sekundy na sekundę. Teraz widać już było dokładnie dwie skulone postacie nad sterem.

— Leo przyłożył lornetkę do oczu.

— Kazu! Pastor Luchon ma diabła nietęgą mine! Zobacz tylko...

— Gazu! Gazu! — niecierpliwili się urzędnik i ręka zaczęła sternika do intensywniejszego pościgu.

Gdy na uciekającej łodzi zrozumiano, że sytuacja staje się beznadziejna wykonano mistrzowski manewr. W pewnej chwili, gdy już już miały się obie łodzie zrównać — motorówka skręciła raptownie w bok, aż burta nabrała wody i pod kątem prostym gnała do brzegu. Łódź policyjna nie spodziewając się tego — popłynęła z rozpędu kawał jeszcze drogi naprzód i nim wreszcie zawróciła, uciekający docierali do ładu za portem.

— Na Boga! — zawołał Breit. — Przeźdej, przeźdej! Bo skoczą na brzeg: umkną!

Sternik zawstydzony, że dał się tak podejść, wyciągał ostatnie siły z motoru. Gnał tak szybko, że za łodzią tworzył się szeroki, bulgoczący i spieniony szlak wzburzonej wody.

Miało to ten skutek, że obie łodzie równocześnie przybiły do brzegu. Pierwszy wyskoczył Breit: rzucił się w stronę uciekającej tancerki.

— Stój, bo strzelam! — zawołał Leo, lecz odpowiedział mu właśnie strzał rewolwerowy i kulka gwizdnęła mu koło ucha.

Nie zatrzymało go to jednak, przeciwnie, dodało jakby siły, gdyż pobiegł jeszcze szybciej: nim tancerka zdążyła wystrzelić drugi raz — trzymał ją już jedną ręką za kark, a drugą odbierał rewolwer.

— Wyciągnął z kieszeni małe, stalowe kajdanki i nałożył je schwytej na ręce. — Gotowe! Tamtego też już mamy. Wyprawa udała się znakomicie! No, niech pani wstanie, pojedziemy do portu...

Ina Karten podniosła się z kłęczek i wymamrotała coś pod nosem.

— Niech pan nie mówi „pani” — zwrócił urzędnikowi uwagę Leo — ta pani jest „panem” pastorem Luchon: pojedzie zagrać z mną rewanżowa partię szachów...

— Pani „pastorze”! Idziemy! Proszę przodem i proszę pamiętać, że rewolwer mój jest odbezpieczony.

Tancerka ruszyła, jak jej kazano i po chwili całe towarzystwo znalazło się na brzegu. Zakuty również w kajdanki stward siedział na ziemi i ocierał krew z twarzy. Uciekając potknął się o jakiś kamień, upadł i pokaleczył się dotkliwie.

Ostojka palił papierosa i stojąc w łodzi, oświetlał reflektorem brzeg. Gdy ujrzał urzędnika i Breita, prowadzących tancerkę, nie mógł powstrzymać okrzyku zadowolena.

— Brawo Leo! Słyszałem strzał rewolwerowy, czy nie stało ci się co złego?

— Nie, ojciec Luchon lepiej gra w szachy niż strzela... Jestem cały i zdrow, ale mokry zupełnie i zmęczony. Nie nadaje się na szybkobiegacza i tancerkę...

Odpowiedział mu żółw wesoły rechet urzędnika, którego pomysły zakończonej wyprawy wprowadzało w znakomity humor. Obiecany awans i nagroda pieniężna stawały się beznadziejnie realne.

Policjanci załadowali na swą łódź tancerkę i stewarda, motorówkę wzięli na hol: ekspedycja ruszyła w stronę portu.

Po półgodzinie szybkiej jazdy zatrzymali się na przystani policji portowej, przeprowadzili więźniów do kancelarii i rozpoczęło się badanie, które na propozycję urzędnika poprowadził Breit.

— Proszę pani, — mówił Leo — sądząc, że na wszystkie moje pytania odpowie pani szczerze. Proszę sobie uświadomić, że partję przegrała pani ostatecznie. O ucieczce nawet marzyć niema co, więc... powiem, jak czyni to każdy sędzia: tylko szczerze i prawda mogą złagodzić pani los...

— O los mój niech pan będzie spokojny! Czego pan żąda odemnie?

— Proszę mi powiedzieć, gdzie znajduje się obecnie Finka i porwana Helena Karwicka?

— Nie wiem tego!

— Więcej w dalszym ciągu twierdzi pani, że Finka działa na własną rękę? Proszę pamiętać, że łąka chwila pochwyjemy jej, a jeśli zezna on inaczej, to sprawa pani ulegnie pogorszeniu...

— Powtarzam, że nic nie wiem o Finku, proszę mnie nie męczyć temi...

— Leo skinął na urzędnika i szepnął mu do ucha:

— Niech pan tymczasem odbierze od niego broń i porozmawiam ze stewardem.

Rozpoczęło się nudne notowanie danych osobistych, rewizja bagażu, doctrodzenie, skąd tancerka była w posiadaniu trzech paszportów zagranicznych i tak dalej. Tymczasem Leo brał na spyk stewarda.

— Jeśli nie chce pan siedzieć parę lat, to niech pan gada, co pan wie...

— Powiem wszystko! Co pan chce wiedzieć?

— Czy słyszał pan o Finku i jachcie „Preussen”?

— Tak, słyszałem, mówiła mi o tem Ina Karten...

— Gdzie Fink jest teraz?

— Tego to naprawdę nie wiem i zdaje się, że ona też nie wie. Spodziewała się jednak, że go spotka w Buenos Aires...

— A! Spodziewała się tego jednak! Gdzie go miała szukać? Czy tu istnieje jakiś wasz punkt zborny?

— Nasz? Panie, ja z tem wszystkiem nic nie mam wspólnego. Parę lat temu Ina Karten za pewne usługi ułokowała mnie na „Rosario” i odtąd jej służę...

— Jako? Co pan takiego robi?

— Wozłem różne listy, pieniądze...

— Tu do Buenos Aires?

— Tak!

— Do kogo były adresowane te listy?

— Steward zaważał się i spojrzał przerażony na Breita.

— No! Niech pan mówi! Słysz pan?

— Panie! Powiem, powiem wszystko, ale błagam o litość, ja przecież byłem tu tylko narzędziem!...

— Obiecałem już panu swą opiekę. Słowa dotrzymam, ale muszę wiedzieć wszystko. Niech pan mówi!

— Tancerka jest w kontakcie z pewną

Dalszy ciąg jutro.

# Tajemnicze morderstwo pięknej robotnicy

## Podejrzenie pada na dyrektora fabryki

W serbskim miasteczku Nisz znaleziono 22-letnią robotnicę fabryczną Zaną Nikolic, zamordowaną w jej mieszkaniu.

Nikolicówna otrzymała siedem pchnięć sztylblem, z których jedno było śmiertelne, gdyż nadwyrzyło nerwę, powodując silny krwotok wewnętrzny.

Zana Nikolic była znaną w mieście pięknością i mimo swych młodych lat miała za sobą dość urozmaiconą przeszłość. Mieszkała wraz z matką, która również jest robotnicą.

Morderca pięknej dziewczyny był narazie nieznanym, podejrzanie jednak padło natychmiast na dyrektora fabryki obywatela, w której pracowała zamordowana, Hugona Telschnera. Przyprowadzono przed dwoma laty z

Wiednia do N.szu Telschner poznana Zaną i nawiązała z nią stosunek miłosny. Zabierała on kochankę, która nie przestawała pracować w fabryce, na przejażdżki samochodowe i często spędzała z nią

Przed kilkoma tygodniami Nikolicówna opowiedziała przyjaciółkom, że Telschner otrzymał bardzo korzystną posadę w Ru-

munji i że chce ją zabrać ze sobą. Ona jednak postawiła za warunków zawarcie ślubu. obawiała się bowiem, że w obcym kraju będzie bezbronna w razie porzucenia jej przez kochanka.

Telschnera aresztowano pod zarzutem zamordowania Nikolicówny. Bardzo obciążającym dla niego jest fakt, że w miesz-

kaniu jego znaleziono zakrwawiony nóż do papieru, równie zakrwawione wszelkich motywów czynu. Policja usiłuje obecnie ustalić, czy zamordowana nie utrzymywała stosunków z innymi mężczyznami, co mogłoby obudzić zazdrość Telschnera popchnąć go do zbrodnicygo czynu.

# Požary, zgliszczą i trupw

## Straszny plon trzesienia ziemi w Grecji

WIENIA, 2.10. — Okolice Saloniki i niemal cały półwysep Chalcydycki przedstawiają po minionem trzesieniu ziemi

straszny obraz zniszczenia, przypominający pobożowisko po zbombardowaniu ciężkimi pociskami. Wiele domów wciąż jeszcze płonie, gdyż niemal we wszystkich wsiach i miasteczkach, nawiedzonych przez trzesienie ziemi,

wybuchły pożary. Władze greckie okazały się bezsilne, wobec czego na półwyspie wylądowała marynarka angielska, wraz z angielskim Czerwonym Krzyżem. Marynarze przeprowadzają ewakuację zagrożonych miejscowości. Domy, grożące runieciem, są burzone

większa się niebezpieczeństwo wybuchu epidemii.

Wobec braku kredytów, władze greckie nie są w stanie zorganizować oddziałów dla grzebania ofiar katastrofy.

W okolicy Jorissos ukazały się wielkie stada szakali, które waleją się wśród zgliszcz, pożerając nieopogrzebane zwłoki. Zglądnięte szakale powywlekały trupy na powierzchnię ziemi. Policja urzędza

istne oblawy, strzelając z karabinów.

Wskutek przerwania ruchu kolejowego i szosowego, ludność pozostała przy życiu

nie jest wystarczająca.

W Atenach, Piraeusie i innych miastach greckich odbywają się zbiórki odzieży dla ofiar trzesienia ziemi. Z zagranicy napływają duże pieniądze. Herriot i Mussolini również nadesłali zapomogi dla ofiar katastrofy.

# Wszystko na rachunek przyszłego spadku

## Obecnie spadkobiercy poszukuje policja

Do pewnej malej kawiarni w mieście francuskim Roubaix przyszedł młodzieniec który po spożyciu jajecznicy, i po przedstawieniu się właścicielowi, jako Augustyn Debuser, rzekł z zakłopotaniem:

— Jestem zrozpaczony. Mam u no-

tarjusza Posennera dobrać duży spadek, i dowiedziałem się, że z powodu braku pewnych formalności sprawa się odwlece i nie będę mógł dziś o trzymać pieniędzy. Czy nie mógłby mi pan wygodzić 2 tysiącami franków? Gdy już wszystko będzie załatwione pójdzie pan z mną do notariusza, gdzie wręczę panu dług z gratyfikacją. A tymczasem zamieszkał u pana.

Od tej chwili młody człowiek zamieszkał u kawiarni, jadł i pił u niego, sprawował sobie gości, których również karmił i pił, a nawet zalać się do kuzynki swego gospodarza i oświadczył się o jej rękę. Paniąka przyjęła go i nie dziwnego młodzieńca był przystojny i do rzeczy, a przytem był spadkobiercą...

Po kilku dniach przysłała się skromnie, że... ma sypną, przesłała jeszcze za pełnię małego. Ale wrocławski narzeczonemu bynajmniej się tem nie zrażał.

— To nie nie szkodzi, — rzekł — uznaję go za swego. I tak się też stało. Kandydat na meża zaczął przepłacać synka swej narzeczonej na swoje nazwisko. Panna Leduc wogóle nie miała powodu uskarżać się na swego przyszłego. Ubrana jak królowa, wyondulowana, wymankiurowana i wyperfumowana jeździła samochodem, bywała w kinie, w teatrze i na danczach. Wszystko na koszt swego narzeczonego i wszystko na rachunek przyszłego spadku.

Wreszcie przyszedł dzień podjęcia pieniędzy. Wyruszone do notariusza cała gromada, bo zeszli się wszyscy krewni panny i kawiarni i wszyscy przyjaciele pana młodszego. Bo „potem” miało nastąpić surowe obławienie.

— Poczekajcie na mnie w tej kawiarni — rzekł Debuser — bo formalności mogą nieco dłużej potrwać, a będzie wam niewygodnie stać na ulicy.

Posłuchano jego rady. Udało się do kawiarni. Formalności istotnie trwały długo. Trwała nawet leższce do dzisiaj. Przynajmniej spadkobierca jeszcze się nie pokazał. Szuka go policja.

# Przez 10 lat nie przemówiła ani słowa

## oczekując powrotu ukochanych istot

W angielskim mieście Walton zmarła tem dniami 56-letnia Phoebe Howitt, która odznaczała się tem, że w ciągu ostatnich 10 lat swego życia

nie przemówiła ani słowa i żywiła się tylko konserwami, które spożywała prosto z pudełeczka, utrzymując, że wszelkie inne pożywienie jest trucizną dla organizmu.

Siostra jej, pani Wilson, twierdzi, że od 20 lat pani Howitt cierpiała

na zaburzenia umysłowe, spowodowane prawdopodobnie opuszczeniem jej przez męża i tragiczną śmiercią jedynej córki.

Maż pani Howitt przed dwudziestu laty wyszedł z domu, spakowawszy do walizki kilka drobniaków: od tego czasu

Być może, że wyjechał do Australii, ma tam bowiem brata. Ten jednak zapytywany listownie, czy nie wie czegoś o losie Howitta, przypuszczeniem tym

zaprzeczył.

Córeczka pani Howitt, w kilka dni po zniknięciu ojca, upadła ze schodów tak nieszczęśliwie, że doznała pęknięcia podstawy czaszki i

zmarła w szpitalu.

Przez dwadzieścia lat Phoebe Howitt nie mogła pogodzić się z myślą, że jest sama na świecie i nie chciała widzieć nikogo koło siebie, zawsze oczekując powrotu ukochanych istot, które

Przez dwadzieścia lat Phoebe Howitt nie mogła pogodzić się z myślą, że jest sama na świecie i nie chciała widzieć nikogo koło siebie, zawsze oczekując powrotu ukochanych istot, które

Przez dwadzieścia lat Phoebe Howitt nie mogła pogodzić się z myślą, że jest sama na świecie i nie chciała widzieć nikogo koło siebie, zawsze oczekując powrotu ukochanych istot, które

# Wielki Bill w Warszawie

Ostateczna decyzja zapadła. Tilden będzie grał w Warszawie. A więc po Austinie, Cochezie, Perry'm, Menzlu i innych znakomitościach tenisa, zobaczymy Big Billa.

Już choćby obserwowanie gry Tildena, porównanie z najlepszymi amatorami świata, którzy grali w Warszawie, czyni z tej imprezy widowisko niezmierne ciekawe.

Czy gra Tildena, jako zawodowca daje emocje widzom. — Takie pytanie zadawano sobie przed rokiem w Paryżu gdzie Tilden debiutował jako profesjonalista. Big Bill odpowiedział koncertem na korcie odnosząc olbrzymi sukces, porwijąc widzów.

Bo nie trzeba ani na chwilę zapominać, iż Tilden jest bodaj jedynym zawodowcem, który nie rekrutował się z kadry trenerów czy profesorów tenisa, Tilden, to gentleman, wieloletni mistrz świata. Tilden — to tradycja największych walk, to król Wimbledonu — Roland-Garros czy Forest Hill.

Tradycja ta i umiłowanie przez Big'a białego sportu, jest największą gwarancją, iż grając nawet za pieniądze da on nam największe emocje. Tembardziej, iż przegrawszy ostatnio niespodziewanie w Berlinie, będzie chciał dowiedzieć świata, że to było tylko przypadkiem i że on jest w dalszym ciągu królem tenisa.

## Milljardy złotych, stracone bezpowrotnie

Wczoraj „Dziennik Białostocki” poświęca — w związku z otwarciem Wystawy Ruchomej Przemysłu Krajowego — wiele miejsca kwestji samowystarczalności gospodarczej.

Obowiązkiem każdego obywatela pisze „Dziennik” — jest wstrzymanie się od zakupów zbędnych przedmiotów pochodzenia zagranicznego. Bo każdy grosz, wysłany zagranicę, wpływa na zwiększenie się bezrobocia, hamuje rozwój naszych własnych warsztatów pracy, wzbogaca inne narody, a nas zubaża, pozbawiając tak potrzebnych w kraju kapitałów. Patriotyzm gospodarczy, obowiązek popierania wytwórczości krajowej jest kategorycznym nakazem dla każdego obywatela.

W ciągu 14 lat samodzielnego bytu Polski Odrodzonej popełniliśmy — niestety — aż nazbyt wiele wykroczeń przeciwko temu nakazowi. Polska jest krajem o przeważającym charakterze rolniczym, produkując z nadmiarem wszystkie niemal produkty spożywcze. A jednak produktów tych ciągle sprowadzamy z zagranicy ogromne ilości. W ciągu pierwszych ośmiu miesięcy ub. r. importowaliśmy ich na kwotę zgórą miljarda zł. Potworna suma. W identycznym okresie ub. r. wyeksportowano produkty spożywcze pochodzenia zagranicznego mniej, bo 570 milionów zł. A dochodzi do tego import zwierząt i produktów zwierzęcych, roślin i ich części, owoców, nie mówiąc już o skórach, jedwabiach, materiałach wełnianych i bawełnianych,

perfumach, odzieży i konfekcji.

Są to pozycje sięgające łącznie w ciągu tych 14 lat wielu miliardów zł., straconych bezpowrotnie. Pomyślimy, co można było za te pieniądze zdziałać, ile tysięcy par rąk roboczych zatrudnić, jak wielkimi rozporządzalibyśmy kapitałami krajowymi, nie potrzebując o-

glądać się za pożyczkami zagranicznymi.

Nauczeni smutnem doświadczeniem ubiegłych lat — powinniśmy jaknajszerzej propagować hasła samowystarczalności gospodarczej, aby walka o umocnienie niezależności ekonomicznej i potęgę Polski jako mocarstwa objęła wszystkie warstwy społeczne, cały naród.

## Białystok nie zadokumentował należycie swej woli obrony granic Państwa

W dniu wczorajszym odbyło się na strzelnicy przy ul. Branickiego zorganizowane przez Związek Strzelecki — w związku z tygodniem propagandy „Obroń Narodowej” — propagandowe strzelanie pod nazwą: „Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny”. W strzelaniu wzięło udział za ledwie 148 osób, w tem ze Zw. Strzeleckiego 28 (15 strzelczyń i 13 strzelców), oraz 55 osób niestowarzyszonych. Strzelano na odległość 50 mtr. z karabinów małokalibrowych do tarczy

o wymiarach 50x20 ctm.

Najlepsze wyniki, 93 punktów na 100 możliwych, uzyskał sierżant Jan Nowakowski z Ośrodka Wych. Fiz. Drugie miejsce zajął rotmistrz w stanie spoczynku, Wilczyński Wilhelm (87 punktów na 100 możliwych), Drucejko Alfons i Zimnoch Paweł ze Zw. Strz. oraz Kryński Klemens (niestowarzyszony) uzyskali po 85 punktów.

Najmłodszym strzelającym był 11-letni uczeń, Staś Brzoasko, który strzelał b. ładnie, uzyskując 49 punktów.

W stosunku do ogółu ludności Białegostoku — udział strzelających był b. niski: 3 osoby na 2 tys. mieszkańców. Białystok nie zadokumentował, jak należy, swej woli obrony granic Państwa. Na strzelnicy brało udział elity tutejszego społeczeństwa.

## Za niedozwolony zabieg

Za dokonanie niedozwolonego zabiegu aresztowana została mieszkanka Sokółki, niejaka Stefanowa. Była ona już karana podobnie za ten sam zabieg. Odebrano jej wówczas prawo wykonywania praktyki akuserskiej. Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego — Stefanową zwolniono z aresztu za zobowiązaniem niewydalania się z miejsca zamieszkania. Stefanowej grozi kara więzienia.

## Plaga wilków

Jak donoszą z Wolożyna, na terenie gm. iwienieckiej i wolożyńskiej pojawiło się w ostatnich dniach mnóstwo wilków. Wilki chodzą stadami i napadają na pastwiskach na konie, bydło i pasterzy. Przed paru dniami z pastwiska wsi Czer-

sze i Ulzanowicze wilki porwały 4 konie, które niemal na oczach pastuchów zadusiły. Onegdaj w pobliżu wsi Ucianowo, wilki udusiły konia, należące do K.O.P. Stada wilków nocami ze wsi i zaścianków porywają żywy inwentarz.

Wobec tej plagi wieśniacy dokonali kilku obław. Na pastwisku wsi Czeresze zabito dwa wilki, Władze administracyjne postanowiły urządzić wielką obławę na szkodników.

## Wystrzelałem z rewolwera

Mieszkanca Dąbrowy, niejaka Sokolowiczówna, wystrzelałem z rewolwera pozbawiła się życia. Przyczyna samobójstwa narazie nieustalona.

## Splonęło 8 gospodarstw

We wsi Dąbowa Stara, gm. Odelsk dzieci wywołały pożar, który zniszczył 8 gospodarstw. Straty wynoszą 30 tys. zł.

## Popierajcie L.O.P.P.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 exp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 63

## Ś. p. ks. Jan Chotkowski

Wczoraj o godz. 9 wiecz. zakończył swą doczesną wędrówkę ś. p. ks. Jan Chotkowski, proboszcz parafji Michałowo dekanatu białostockiego. Zmarł po kilkudniowej chorobie. Jeszcze w poniedziałek pełnił normalnie swe obowiązki duszpasterskie. We wtorek nastąpił atak, znamionujący zapalenie ślepej kiszki. Lekarze szpitala Czerwonego Krzyża w Białymstoku, dokąd natychmiast przewieziono chorego, dokładali wszelkich starań, aby zapobiec komplikacjom. Wysiłki okazały się bezskuteczne. Nastąpiło zakażenie wyrostka robaczkowego i śmierć.

W środę o godz. 9 zrana nastąpi wyprowadzenie zwłok z plebanji w Michałowie do kościoła, a o godz. 3 pop. odbędzie się pogrzeb na cmentarz miejscowy.

APOLLO Dziś godz. 2 i 3<sup>30</sup> pop.

Wszechwiałowa rewelacja ekranu

# AFRYKA MÓWI...

polka wersja dźwiękowa

Ponadto: dźwiękowe zdjęcia pogrzebu śp. Prezydentowej Michaliny Mościckiej

Najnowsza i najlepsza kreacja niezapomnianego „POGANINA”

# RAMON NOVARRO

Jako Hindus śpiewa oryginalne hinduskie pieśni miłosne w niebywałym filmie egzotycznym p. t.

# INDYJ

Superprodukcja:

Metro-  
Goldwyn-  
Mayer.

NAJWIĘKSZY PRZEBÓJ SEZONU

wyświetlać będzie w  
dniach najbliższych

# MODERN